

Kilka słów o porozumieniu z rządem ws. kopalń

20 stycznia 2015

Wynik ostatniej konfrontacji rządu i związków zawodowych w sprawie likwidacji kilku kopalń węgla na Górnym Śląsku odbił się szerokim echem w całej Polsce. Właściwie każdy, kto choć trochę interesuje się polityką i sytuacją w kraju słyszał o tym i zazwyczaj jego sympatie stanęły po którejś ze stron. Po stronie rządu stanęli sympatycy rządzącej koalicji, natomiast po stronie górników, reprezentowanych przez związki zawodowe stanęła opozycja parlamentarna, a także nacjonaliści.

Podpisane porozumienie było wielkim zaskoczeniem dla tych, którzy popierali postulaty górników. Strona protestująca uzyskała bowiem bardzo duże poparcie społeczne, manifestowanie na różne sposoby w całym kraju, solidarność i chęć rozpoczęcia ogólnopolskich protestów wyraziły chęć także związki zawodowe innych branż. Można stwierdzić, iż społecznie niezadowolenie mogło rozlać się w różnej formie po całej Polsce.

Nie rozwodząc się nad szczegółami, porozumienie to wydaje się porażką górników. Zarówno podział kopalni, a także ich planowana późniejsza sprzedaż godzą w interesy pracujących tam ludzi. Ich ewentualna późniejsza likwidacja oznacza nie tylko bezrobocie osób tam pracujących ale również utratę wpływów z podatków na rzecz państwa, samorządów, a wraz z tym wzrost problemów już nie tylko ekonomicznych ale i społecznych. Także utrata pracy, nawet złagodzona wysokimi odprawami, dla wielu w perspektywie czasu może stać się życiową tragedią.

Zgoda związków zawodowych na ustępstwa, a wręcz na niekorzystne dla górników porozumienie, odbiła się falą żalu i niezrozumienia w środowisku nacjonalistycznym. Jednak takie postępowanie można racjonalnie wytłumaczyć. Niestety, nie będzie to wytłumaczenie ani miłe ani podnoszące na duchu.

Obecnie związki zawodowe są częścią obecnego systemu i przeciwko temu systemowi działać nie będą, znane są jasne powiązania ze sferami choćby polityki. Związki nie negują obecnego systemu gospodarczego, postulują tu jedynie pewne zmiany mające chronić zazwyczaj poszczególne grupy zawodowe. Wraz z tym, że związki nie są antysystemowe jasną jest sprawą, że nie będą dążyły do zmiany obecnych realiów politycznych. Jedyne, czego mogą chcieć to tego, by rządziła partia, z którą są związane. A takimi zmianami, znów nie jesteśmy zainteresowani my. Jasną sprawą jest to że, partie różnią się niewiele, a ich wspólnym mianownikiem jest obrona wartości obecnego systemu. Dlatego nie należy się spodziewać po takich organizacjach postulatów czy czynów mogących naprawdę zmienić obecną rzeczywistość.

Należy także zwrócić uwagę na solidarność, a raczej jej brak w skali całego narodu. Tak naprawdę, związki silne są w paru sektorach gospodarki, w przeważającej większości kontrolowanych przez państwo. I w tych ramach występuje często daleko posunięta solidarność. Niestety, większość ludzi pracujących w sektorze handlu i usług, w sektorze prywatnym, jest pozbawiona tej ochrony, wsparcia i solidarności. Często egoizm poszczególnych zawodów wygrywa również nad dobrem całej wspólnoty narodowej, niekoniecznie interesy jakiejś branży muszą się pokrywać z interesem całego narodu. Przestarzała formuła związków zawodowych, nieotwierających się na młodych ludzi i nowe sposoby zatrudnienia również nie sprzyja budowaniu prawdziwej solidarności całej wspólnoty.

Nie należy się łudzić, że jakiegokolwiek ustępstwa ze strony rządu, propozycje reform czy zmian, przyniosą realne i dobre dla narodu skutki. Jest to efekt obecnego systemu, opartego na liberalizmie, dobru jednostki i pochvale jej egoizmu. Nie można się więc dziwić, iż ten system jest wrogi wobec narodu i wartości, jakie niesie ze sobą nacjonalizm. Jediną możliwością realnych zmian jest obalenie tego, co istnieje i wprowadzenie zmian opartych o zupełnie inne wartości i uznania prymatu

wspólnoty. Jednak nie jest to możliwe bez działań politycznych, działań opartych o świadomą grupę ludzi. I to ludzi, w których świadomości będzie dobro całego narodu, a nie tylko którejs z grup zawodowych.

Niestety w tym wypadku nie możemy liczyć na pomoc czy nawet zrozumienie ze strony obecnych związków zawodowych. Ich przedstawicielom wystarczą mgliste obietnice utrzymania miejsc pracy, a często sami zainteresowani potrafią zadowolić się kilkudziesięciotysięczną odprawą, bezrefleksyjnie podchodząc do całej sytuacji. Niestety, zbudowanie prawdziwego, oddolnego ruchu godzącego we władzę i system nie jest możliwe bez wysokiej świadomości politycznej jego członków. Nawet masowe niepokoje społeczne łatwo jest ugasić obietnicami i idącymi za nimi pieniędzmi, czego dowód mieliśmy chociażby na Górnym Śląsku.

Autorstwo: KK

Źródło: [Autonom](#)